Należytość pocztowa opłacona gotówką **Numer zawiera 6 stron druku** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 5 marca 1937 r. | Nr. 10

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Taktyka zła, nieodpowiedzialna i szkodliwa

Radni socjalistyczni złożyli mandaty do Rady miejskiej. Przyczyn podali wiele. Są one wszystkie wielkiej wagi. Nie naszą rzeczą jest wydawać ocenę, czy taktyka składania mandatów była w obecnym momencie uzasadnioną, czy nie spełniła ona pobożnego życzenia tych sfer, które poruszają niebo i ziemię, by nie dopuścić do rozwiązania Rady miejskiej. Trudno też dociec czystym rozumem, dlaczego „nasi" radni żydowscy przykładają rękę do utrzymania tej Rady miejskiej, co skłania ich do brania udziału w delegacjach, prowadzonych przez jawnych i ukrytych antysemitów. Szukamy odpowiedzi na pytanie — na jakiej to wspólnej platformie mogli się spotkać radni żydowscy z neo-endekami głoszącymi jawnie i otwarcie hasła konsekwentnej walki eksterminacyjnej w stosunku do Żydów. Nigdy nie wierzyliśmy w rozum polityczny obecnych radnych żydowskich — ale ich taktyka obecna nietylko że sprzeczna jest z najprymitywniejszymi interesami żywotnymi żydostwa tarnowskiego, ale urąga wszelkiej logice i nie znajduje najmniejszego uzasadnienia w obecnej sytuacji wytworzonej na Radzie miejskiej po ustąpieniu socjalistów.

Hołdujemy zasadzie niezależnej i samodzielnej polityki żydowskiej, orientującej się na demokrację polską. Taką politykę musimy prowadzić. Wszelka inna jest dla nas zabójcza. I dlatego dziwi nas tak bardzo zachowanie się radnych żydowskich, którzy winni chyba zrozumieć, że troska o los 25.000 Żydów tarnowskich powinna górować nad troską o ratowanie mandatów, które przy nowych wyborach byłyby stracone.

Nie żądamy od radnych żydowskich, by orientowali się na PPS. — czy Bund. Od socjalistów żydowskich a cóż dopiero od polskich dzielą nas głębokie różnice światopoglądowe — ale żądamy od radnych żydowskich, by przestali orientować się na jawnych antysemitów. Radni żydowscy muszą przecież zdać sobie sprawę z jakiegoś poczucia odpowiedzialności społecznej wobec najszerszych warstw ludności żydowskiej. Otóż właśnie z punktu widzenia tej odpowiedzialności społecznej wobec mas żydowskich — oceniamy taktykę radnych żydowskich na Radzie miejskiej. Taktyka zła, nieodpowiedzialna i szkodliwa dla najżywotniejszych interesów żydowskich. Radni żydowscy w najlepszej oczywiście wierze — stają się narzędziem w rękach nieprzyjaznych dla Żydów.

Dlatego nie żal nam tej Rady miejskiej. Ludność żydowska nie ma tam żadnej zgoła reprezentacji. Źle służą interesom żydowskim radni żydowscy, jeżeli dokładają najmniejszych choćby starań o utrzymanie przy życiu obecnej Rady miejskiej. Zle służą też i interesom miasta. Bo i one wymagają innej zupełnie Rady miejskiej — choćby dla jednego tylko celu — by wybrać nowy zarząd miejski.

x.

Radni socjalistyczni złożyli mandaty

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem ze względu na pogłoski, jakie krążyły po mieście na temat stanowiska radnych socjalistycznych. — Zewsząd pytano: przyjdą radni socjalistyczni na posiedzenie? złożą mandaty? Na to pytanie nawet radni socjalistyczni nie mogli dać odpowiedzi. Do ostatniej bowiem chwili nie mieli wyraźnego stanowiska. Sprawa ta była wprawdzie przedmiotem licznych i szczegółowych obrad klubu radnych socjalistycznych, ale dopiero na naradzie odbytej bezpośrednio przed posiedzeniem postanowił przybyć na posiedzenie, aby umożliwić uchwalenie kredytów na budowę kolektora i kanałów w ulicy Lwowskiej i Starodąbrowskiej, a następnie złożyć mandaty.

I istotnie po załatwieniu pierwszych trzech punktów porządku dziennego radny Skwirut odczytał wśród grobowej ciszy z drżącym ze wzruszenia czy tremy głosem dłuższą deklarację klubu radnych socjalistycznych, zawierającą oświadczenie, że radni socjalistyczni składają swe mandaty radzieckie. Swój krok klub radnych socjalistycznych uzasadnia w deklaracji tym, że radni socjalistyczni nie mają możliwości wykonywania mandatów, bo 1) budżet uchwalony jest bez dyskusji szczegółowej, 2) wnioski radnych socjalistycznych nie są przeważnie rozpatrywane, 3) interpelacje socjalistyczne pozbywane są ogólnikami, 4) reprezentacja klubu radnych socjalistycznych w poszczególnych komisjach jest zbyt szczupła, 5) przedstawicieli klubu radnych socjalistycznych w poszczególnych komisjach wybiera się bez uprzedniego porozumienia się z klubem i 6) traktowanie radnych socjalistycznych przez prezydium miasta jest wysoce niewłaściwe a czasem nawet obraźliwe.

Po odczytaniu powyższej deklaracji wiceprezydent mgr Kołodziej oświadczył, że motywy podane w deklaracji nie są słuszne, bo na interpelacje były udzielane odpowiedzi, wnioski socjalistów były dyskutowane, złośliwego traktowania socjalistów ze strony prezydium miasta nie było, przeciwnie, był stosunek odwrotny, dowodem czego są liczne przywołania radnych socjalistycznych do porządku, a jedyny incydent został załatwiony.

W tym miejscu radni socjalistyczni opuścili salę obrad, a przewodniczący zarządził przerwę.

Na sali konsternacja. Ogólne zakłopotanie. Radni są zaniepokojeni, bo zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeżeli dojdzie do rozwiązania rady i do ponownych wyborów, to są zgubieni, już więcej mandatów radzieckich nie zdobędą. Okryli się bowiem sławą bezwolnych manekinów, pozbawionych rozmachu i twórczej inicjatywy, a ponowne wybory byłyby dla nich niewątpliwie wyrokiem potępiającym. Stąd to zakłopotanie. Stąd to zdenerwowanie u niektórych radnych.

Po przerwie, w czasie której sprowadzono dorożkami kilku radnych, oraz chorego prezydenta dla uzupełnienia kompletu, aby umożliwić dalsze obrady, wyczerpano w szybkim tempie i bez dyskusji cały porządek dzienny.

Rada przyjęła wniosek magistratu, referowany przez p. dra Szalita, o nowelizację niektórych ustępów miejscowych przepisów sanitarno-porządkowych.

Członkiem miejscowej rady szkolnej wybrano p. dyr. W. Pogodę, a jego zastępcą p. Samuela Zinsa.

Delegatami na nadzwyczajne zebranie walne członków związku miast w Warszawie w dniach 26 i 27 kwietnia br. zostali wybrani p. prezydent miasta dr. Brodziński, płk. Hoborski i Samuel Zins, zaś zastępcami zostali wybrani pp. wiceprezydent mgr. Kołodziej, Ludwik Kargol i dr. Dawid Lantner.

W miejsce pp. Olszewskiego, dra Kleina, M. Huttera, którzy ustąpili i Izraela Wekslera, który został wybrany do zarządu Kasy, wybrano do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności pp. dra Janigę, dra Dawida Lantnera, Zygmunta Fleischera i dra W. Muskatenblita, zaś do komisji rewizyjnej K. K. O. w miejsce p. Ludwika Hupperta wybrano p. Józefa Müllera.

W końcu zatwierdzono wnioski zarządu miejskiego na przyjęcie do związku przynależności gminy miasta Tarnowa.

Na tym posiedzenie zamknięto. v.

J. NEIGER (Haifa)

Paradoksy

(Dokończenie)

3.

Midrasz przytacza opowiastkę z czasów cesarza rzymskiego Adrianusa, wielkiego wroga Żydów. Otóż pewnego razu cesarz Adrianus przechodził ze swoją świtą przez ulice Rzymu. Znajdujący się na ulicy Żyd ukłonił się głęboko cesarzowi, który za to skazał Żyda na śmierć, twierdząc, że ukłon Żyda jest obrazą majestatu. Inny Żyd wiedząc, że cesarz uważa ukłon za obrazę i że za to skazuje na śmierć, spotkawszy ceszarza, nie ukłonił mu się. Tego Żyda cesarz również skazał na śmierć, twierdząc, że obraził majestat cesarski, uchylając się od ukłonu.

Czytając sprawozdania z zeznań przedstawicieli Żydów przed Komisją Królewską, myślałem o tej logice adriańskiej. Żydzi twierdzili, że do kraju wprowadzili wielkie majątki i poczynili tam wielkie inwestycje. W takim razie — twierdzili członkowie komisji — nie należałoby sprowadzić do Palestyny nowych Żydów, bo słuszniejszym jest, aby biedni Arabowie znaleźli pracę — Żydzi są przecież dość bogaci. Jeżeli zaś Żydzi twierdzili, że wielu Żydów żyje z pracy fizycznej i o ile Żydzi nie dadzą im zatrudnienia — to muszą z głodu umrzeć— członkowie komisji odpowiedzieli:—w takim razie nie należy sprowadzić nowych Żydów, aby nie powiększyć bezrobocia.

Logika adriańska! Tak czy owak — kara śmierci. Któż zatem może zrozumieć angielskie paradoksy?

4.

Oto stoi przed komisją b. sekretarz polityczny egzekutywy syjonistycznej Leonard Stein. Prawnik angielski i jasny umysł logiczny. Interpretuje tekst mandatu i dochodzi do konkluzji, że właściwa treść mandatu nakłada na władzę mandatową obowiązek umożliwienia masowej imigracji żydowskiej do Palestyny, a dopiero następnie, jako dodatek, mandat zawiera uwagę, że prawa ludności nieżydowskiej nie powinny być naruszone. Skoro więc udowodniono, że sytuacja ludności nieżydowskiej znacznie się poprawiła na skutek imigracji żydowskiej — nie może zatem być mowy o szkodach arabskich na skutek wykonania mandatu, a w takim razie władza mandatowa winna otworzyć bramy Palestyny dla szerokiej imigracji żydowskiej odpowiadającej sile pojemności kraju.

Komisja król. jednak wykombinowała, że dodatkowa uwaga jest główną zasadą, i że ta dodatkowa uwaga może obalić główną treść mandatu, przy czym twierdzi, że jeżeli Arabowie sprzeciwiają się imigracji żydowskiej, to świadczy to o tym, że imigracja żyd. jest dla nich szkodliwą i dlatego należy zamknąć granice Palestyny dla żydów, dla których mandat ustalono i uchwalono.

Nasuwa się więc pytanie: Co to znowu za mandat? Rozumowanie komisji królewskiej byłoby słuszne — gdyby w mandacie było powiedziane: żydom wolno będzie budować Żydowską Siedzibę Narodową — tylko jeżeli Arabowie się na to zgodzą. Tego jednak nie ma w mandacie...

Dziwne zaiste pojmowanie sprawy. Paradoks.

5.

Jeżeli wielka Anglia wysyła komisję, posiadającą autorytatywną nazwę: komisja królewska i jeżeli w skład komisji wchodzą wielcy mężowie stanu i ludzie nauki znani w świecie angielskim — można chyba od takiej komisji żądać gruntownej znajomości materiału. Wiemy, że komisja istotnie przygotowywała się przez kilka miesięcy do swej misji, Zbierała informacje o stosunkach w kraju, przestudiowała cały szereg dzieł, memoriałów, protokołów.

Członkowie komisji wykazują też niezwykłą znajomość spraw, będących przedmiotem rozważań. Lecz co do jednej kwestii — a to najważniejszej — kwestii żydowskiej — nie są dobrze poinformowani. W tej materii członkowie komisji z lordem Peelem na czele są zupełnymi ignorantami. A jest to przecież problem, który miał być rozwiązany przez mandat...

Dla uzasadnienia mego twierdzenia przytoczę dwa epizody z obrad komisji. W czasie zeznań świadków żydowskich, gdy mówiono o szkolnictwie w Palestynie, lord Peel postawił naiwne pytanie, czy nie byłoby lepiej, gdyby żydowskie i arabskie dzieci uczęszczały razem do szkół rządowych w Palestynie, aby w ten sposób wychować wspólny naród palestyński. Poco odrębne szkoły żydowskie? Czcigodny lord przespał widocznie dziesiątki lat żydowskiego ruchu wyzwoleńczego. Nic nie wie o ruchu asymilacyjnym w krajach europejskich w 19 wieku i o jego bankructwie. Nie wie, że przybywamy do Palestyny po to, aby budować własne życie narodowe, a nie po to, aby się asymilować z Arabami. Gdyby naród żydowski mógł i chciał się zasymilować — to proces ten odbyłby się o wiele łatwiej wśród narodów, stojących pod względem kulturalnym znacznie wyżej niż Arabowie Palestyny. Ale po co angielski lord ma o tym wiedzieć?

Drugi epizod. Jeden z członków komisji zapytał sędziwego prof. Dawida Jellina, czy wie, że w Palestynie istnieją liczne gminy żydowskie, a między innymi „Agudas Izrael" oraz gmina żydów-chrześcijan (?) Dawid Jellin odpowiedział na to pytanie z całym respektem i powagą, że wie o istnieniu Agudas Izrael i innych partii żydowskich, ale o „żydach-chrześcijanach" nic nie wie.

Dlaczego angielscy panowie nie zadali sobie trudu, aby zaznajomić się trochę z historją żydowską i z nauką o żydostwie przed wydaniem wyroku o losie narodu żydowskiego?

Pytanie to jest niewątpliwie ważkie, ale na paradoksy nie wolno wysuwać pytań.

6.

Najtrudniej było sędziwemu profesorowi Dawidowi Jellinowi przekonać czcigodnych panów z komisji królewskiej, że w kraju Żydowskiej Siedziby Narodowej, gdzie język hebrajski jest jednym z trzech języków oficjalnych, można sobie pozwolić na napisanie adresu w języku hebrajskim i wolno żądać od listonosza, aby ten adres mógł przeczytać.

Jak to — dziwi się mądry lord Peel — w Londynie nie ma ani jednego listonosza, umiejącego czytać po hebrajsku. I w Moskwie — można było mu odpowiedzieć — nie ma może ani jednego listonosza, umiejącego czytać po angielsku i mimo to Rosja nie wysuwa żądania, aby listonosze londyńscy umieli czytać po rosyjsku.

Dawid Jellin żali się na rząd palestyński, że zupełnie usuwa z oficjalnych dokumentów słowa Erec Izrael. Prof. Coopland oburza się i powiada do Jellina, że jeżeli wysunie tak radykalne żądania, doprowadzi do tego, że mandat będzie musiał być zmieniony. Dziwna logika. Rząd palestyński rozumie dobrze, że dla Arabów Jerozolima jest „El Kuds" i we wszystkich obwieszczeniach rządowych wydanych w języku arabskim rząd posługuje się tą właśnie nazwą arabską. Nie może jednak zrozumieć, że nazwa „Palestyna" jest dla naszego języka obcą i że u nas ten kraj ten nazywa się Erec Izrael, a nie inaczej. Tego i panowie z komisji królewskiej nie mogą zrozumieć. Paradoks.

7.

W całym świecie jest jasnym i zrozumiałym, że jeżeli funkcjonariusz państwowy staje się ofiarą zamachu i tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom wychodzi bez szwanku — otrzymuje odznaczenie albo nagrodę, bo cierpiał z powodu zajętego stanowiska, swego urzędu.

W Palestynie jest jednak inaczej. Jeżeli Arab dokonuje zamachu na wysokiego urzędnika rządowego — urzędnik zostaje przeniesiony gdzieś w dalekie kraje. W roku 1929 najwyższy sędzia Palestyny Norman Bentwich odniósł rany na skutek zamachu na jego osobę. Przeniesiono go następnie do kolonii afrykańskiej. Bentwich jednak podziękował za łaskę, poszedł na emeryturę i pozostał w Palestynie. To samo wydarzyło się drugiemu wicesekretarzowi rządu palestyńskiego Nurokowi — również Żydowi — do którego strzelono w czasie rozruchów w r. 1936. Na szczęście strzał chybił, ale za to został przeniesiony do jakiejś kolonii w Afryce, a przy tej sposobności usunięto dwóch wysokich urzędników żyd., a w ich miejsce przyjęto pełnokrwistych Anglików. W ostatnim czasie spotkało to nieszczęście niezydowskiego oficera policyjnego Seagrest, który również został przeniesiony do jakiejś dalekiej kolonii.

Jak to? Czy może wogóle być inaczej? Pan morderca jest nieprzychylnie wobec kogoś usposobiony i nie chce go tu mieć. Zabija go więc, a jeżeli zabójstwo mu się nie udaje, to przychodzi mu się z pomocą i uwalnia się go od niewygodnego urzędnika, byleby tylko broń Boże nie drażnić mordercy.

Prawda? Kuriozy, paradoksy? Jak zwykły śmiertelnik może to wszystko zrozumieć?

Z okazji zaślubin p. Debory Horowitz z p. mgrem Boruchem Abramowiczem serdecznie gratulują

Drowie Chometowie

Serdeczne gratulacje składa p. Deborze Horowitz i p. mgrowi Boruchowi Abramowiczowi z okazji ich zaślubin

Chaim Friedman

Dr A. MAZOR, (Jerozolima)

Sara i Marganith

W swym mieście rodzinnym, w Monachium było jej na imię Margo, a tu — Marganith.

Sara była jej najlepszą koleżanką. Mieszkała z nią w jednym namiocie jeszcze w Beth-Alfie. Los je złączył. Los je też rozłączył.

Sara przybyła wcześniej do Erec Izrael. Jeszcze w jesieni 1935, w okresie winobrania. Wprost z okrętu zajechała do swej gar'in (grupy) w Beth-Alfa. Nie zdążyła nawet Haify dobrze obejrzeć.

Sara miała szczęście.

* * *

Winobranie jest w pełnym toku. Wszystkie wolne ręce nawet nowoprzybyłe — zostały zmobilizowane do winobrania. Sarze wręczono „mazmera" — jakieś dziwne nożyce — i pouczono ją, jak ma obcinać gałązki winogron. Tylko dojrzałe gałązki obierać. Do kosza wrzucać. „Ale ostrożnie, aby owoców nie uszkodzić!" A Sara nie wie do czego wcześniej się zabrać. Czy winogrona rzucać do kosza, czy do... ust. To tak orzeźwia, chłodzi, gasi pragnienie.

A słońce praży. W krzyżach — z nieprzyzwyczajenia — ból. Trochę odpocząć. Sara zbliża się do szałasu. Tam cień. Tam pakuje się winogrona. Jak prędko. Jak zgrabnie.

Jej białe ciało jeszcze słońca nie widziało. Obecnie już nabiera czerwieni. Boli. Nagie swe kolana Sara zakrywa winogronami. To tak chłodzi, to głaszcze tak przyjemnie. Małą gałązkę winogron Sara wplotła też w swe włosy.

Fura nadjeżdża. Igael-„sabra" — stoi na wozie, nogi szeroko rozstawione, lejce w ręce i z dźwięcznym dio-dio-o-o-o skierowuje konie ku szałasowi. Tu je też zatrzymuje. Omal nie najechał na Sarę. Przestraszyła się.

— Skąd pochodzisz, ślicznotko, z Hollywudu?

Sara stanęła rozpłomieniona. Słowa utkwiły jej w gardle.

— A jak ci na imię?

— Sara.

Silna ręka — tak gorąca — spoczęła na ramieniu Sary.

— No pomagajże Saro, skrzynie na wozie umieścić, jalla!

* * *

„Horry" tego wieczora Sara nigdy nie zapomni.

* * *

Sara nie mogła się jeszcze zorientować w nawale uczuć, jakie ją ogarnęły. Przecież dopiero kilka dni minęło...

— Saro, jadę jutro do Niemiec, aby przygotować najbliższy transport młodzieży żydowskiej, która przybędzie do nas.

Przestraszony niemy wzrok był odpowiedzią...

— Na chanukę, na „katif" wracam.

* * *

Wraz z Igaelem przybyła też Margo. Mieszkała z Sarą w jednym namiocie. Igael był częstym gościem w ich namiocie.

A smutek Sary wzmagał się coraz bardziej..

Pewnego dnia deszczowego, Sara się przeziębiła przy zbiorze pomarańcz. Ledwo uszła z życiem. Przy jej łóżku zawsze czuwali Margo i Igael. Jak gorąca, silna jest jego ręka! Gdyby ta ręka zawsze tak spoczywała na jej czole!

* * *

Na purim byli już w „Miwcar Hakowesz".

Sara miała szczęście. Dopiero przybyła do kraju i już idzie na hitjaszwut. Ale Marganith już nie mieszka z Sarą w namiocie. Marganith mieszka już w baraku ze swym wybrańcem, Igaelem.

Miejsce Marganith w namiocie zajęła Chajele.

A gdy Chajele gra na skrzypcach — to łzy spływają z oczu Sary. Same, nawet przez nią nie zauważone.

* * *

Wybuchły niepokoje.

Noc w noc Miwcar Hakowesz jest ostrzeliwany przez bandytów.

Z całym zapałem Sara poświęciła się „haganie". W przeciągu dwóch dni nauczyła się sygnalizacji. Sara chce stać tylko na najbardziej wysuniętym posterunku — obok Igaela.

— Sara — przecież tam niebezpiecznie. Tam wogóle kobiety nie można postawić. Jesteś zresztą słabowitą. Znowu się przeziębisz.

Nie pomogło. I Sara stała na stanowisku obok Igaela.

Sara miała szczęście.

* * *

I Sara znowu się przeziębiła. Leży już w szpitalu. Bóg raczy wiedzieć czy już wogóle wróci do domu. Marganith stała się teraz jej siostrą. I Marganith wyrwała ją z objęć śmierci. Już dziś—jutro Sara znowu zajmie swe stanowisko, obok Igaela.

— Czy już nadeszły gazety? Co? Chajele ugodzona kulą arabską na wieży wodnej? Już po pogrzebie! Dlaczego ukrywano to przedemną?! Dajcie mi gazetę. Wczorajszą. Dajcie wszystkie gazety!!

Takiego pogrzebu Sara również sobie życzy.

Szymonowicz napisał specjalny wiersz. Tysiące ludzi opłakiwało Chajele. O Chajele nigdy się nie zapomni. Legendy krążyć będą, wiersze będzie się pisało, pieśni będzie się śpiewało.

* * *

Temperatura u Sary znowu się podniosła.

— Biały aniele mój, dobry aniele z małymi skrzydełkami (to Marganith w białym fartuchu i białym czepeczku nachyliła się nad łóżkiem Sary) zanieś mnie na posterunek. Chcę nadal pełnić tam straż obok Igaela. Niechaj moja gorąca krew rozgrzeje jeszcze bardziej jego gorące i silne ręce. Niechaj moje nazwisko — tak jak nazwisko Chajele — nie zniknie ze świata bezpamiętnie...

* * *

Ale Sara miała szczęście.

Kula arabska oszczędziła Sarę...

Jeszcze przez długi okres czasu Igael i Marganith wspominać będą imię Sary ze łzami w oczach.

Ale o Sarze nie będą krążyły legendy. O Sarze nie będzie się śpiewało pieśni.

Niechaj to przynajmniej będzie Jej Jizkor.

H. KIMEL

O następny krok

Chciałem poruszyć kwestję treści ogólnego syjonizmu. W gazetce ruchu młodzieży natknąłem się na zdanie, że „przyczyną kryzysu w obozie stamsyjonistycznym" jest obok braku horyzontów politycznych „brak treści, która by pozwoliła przetrwać kryzys". Moim zdaniem treścią stamsyjonizmu są jego trzy zadania, którym próbowałem dać nazwy zadania organizacyjnego, politycznego i społecznego. Zadania te w sumie, lub choćby samo zadanie trzecie, są tak wielkie i tak trudne, że nie można mówić o braku treści stamsyjonizmu.

Zadanie organizacyjne jest pierwsze i proste i dlatego uważają je niektórzy za podstawowy i nawet za jedyny punkt programu. Dążymy do wprowadzenia ładu do organizacji światowej, do wprowadzenia godnej formy współzawodnictwa partyjnego, do zlikwidowania walk partyjnych, tam gdzie są one zupełnie nieusprawiedliwione i tam gdzie są najbardziej szkodliwe t. j. w Erec. Przed siedmiu, ośmiu laty myślano o tym, by ogólny syjonizm zdobył większość i tym samym problem partyjnictwa rozwiązał. Potem myśl ta przeszła w pojęcie silnego centrum w org. i na kongresie. Centrum to jest dziś nie mniej konieczne niż dawniej. Przytoczę zdanie z niepolitycznego listu z Palestyny, pisanego w pierwszych dniach lutego. „Politycznie zupełny spokój; tylko arabowie między sobą biją i mordują się, a nasi kochani Żydzi, socjaliści i rewizjoniści, nie pozwalają, by minął dzień bez walki". Walka z partyjnictwem – to nie cały program stamsyjoński, to tylko jeden jego punkt. Nie zrobiliśmy jednak na tym polu prawie niczego, bo – rozbiliśmy się sami. Jest jednak jeszcze jeden powód, dla którego tak mało zrobiliśmy w tej dziedzinie.

Ciągle jeszcze jesteśmy w stadium przygotowania i dyskutujemy na temat: „Czy wolno nam się stać siłą".

Zadanie polityczne – walka o syjonizm wielki – jest bardzo ważne, nie jest jednak podstawą, nie wypełnia całego programu ogólnego syjonizmu. Jeżeli czytamy zdania, że „społeczeństwo syjonistyczne patrzało zawsze na grupę B., jako na ten czynnik, który umożliwi w obrębie syjonistycznej organizacji przeprowadzenie radykalnego programu i oddanie jego realizacji Żabotyńskiemu", to należy zastrzec: Tak jest, ogólny syjonizm walczył i walczyć powiniem o syjonizm polityczny, syjonizm wielkich horyzontów przeciw wszelkim próbom parytetowym – nie jest to jednak jego pierwszym zadaniem, nie decyduje o tym, czy spełnia on swą misję, czy nie. Jeżeli jednak nie walczyliśmy o syjonizm wielki w tej mierze, w jakiej powinniśmy, to ma to swoją przyczynę.

Od lat ogranicza się nasza działalność do przygotowań; zastanawiamy się, czy wolno nam się stać siłą.

Trzecie zadanie jest moim zdaniem najważniejsze. Nazwałem je społecznym, bo obejmowało ono plan przerobienia struktury i oblicza społecznego budującej się Palestyny. Na tym miejscu obszerniej omówiono już ten punkt. Zadanie społeczne uznano za najważniejsze w naszej działalności; jego zaniechanie i zaniedbanie nazwano pomniejszaniem ogólnego syjonizmu. Wracam jeszcze do tej sprawy w kilku słowach. Autorowi zdania o „braku treści" zacytuję jego własne słowa z r. 1931 z gazetki hebr. „Hanoar" (ruchu Hanoar Haiwri przed rozłamem).

„Powstała przepaść między ruchem robotniczym a resztą jiszuwu. Powód: w ruchu robotniczym jest masa ludzi, gotowych poświęcić wiele z swego szczęścia osobistego w imię realizacji idei, a wśród reszty społeczeństwa są tylko takie jednostki, a i te nie są zorganizowane... Chcemy udowodnić tu w Erec, że jest miejsce dla czynu chalucowego także dla nierobotników... staramy się pobudzić kapitalistów do czynu. Droga nasza jest oczywiście trudna. Zaczyna się w golusie".

Jest więc treść i to treść ogromna i trudna. Zapomniano tylko o niej.

Chciano przed laty wziąć się do dzieła stworzenia nowych warunków pracy, nowego typu robotnika i pracodawcy ogólnosyjońskiego. To była i jest jedynie możliwa droga budowania ogólnego syjonizmu w Palestynie. Jeżeli równolegle z tworzeniem grup robotników ogólnosyjońskich nie będzie się posuwała naprzód praca nad syjońskim „wychowaniem" kapitalistów – spełznie każdy trud org. ogólnosyj. na niczym. Żaden jednostronny wysiłek nie przyniesie rezultatów. Wychowujemy chaluców, robotników, którzy siłą rzeczy mogą wpłynąć na obóz robotniczy. Musimy wychować przynajmniej grupę, zwartą grupę pracodawców, która będzie klinem dla rozsadzenia upartego egoizmu pracodawców w Palestynie.

„Wychowanie" – mówię i datuję w myśli cudzystów. Bo do tego wychowania trzeba użyć wszystkich możliwych środków. Od prawdziwego wychowania, przez nacisk moralny, do bojkotu (możliwego w małym jiszuwie palestyńskim) włącznie. Zgodzimy się na wysuwanie w planie tego ostatniego (ostatecznego) środka, jeśli pomyślimy, że bez zmiany nastawienia po obydwu stronach granicy, jaką tworzy praca, bez stworzenia nietylko robotnika ale i pracodawcy ogólnosyjońskiego, który będzie gotów zrezygnować z interesów osobistych czy klasowych na rzecz narodowych, niema mowy o realizacji naszej myśli, nie ma mowy o rozwoju naszej organizacji. Zgodzimy się na radykalne środki, jeśli pomyślimy, że Palestyna to front naszej walki powstańczej. W żadnym powstaniu nie zgodzono by się, by na ciasnym odcinku frontu, znaleźli się obok walczących, ludzie nietylko obojętni, ale dziełu szkodzący. Na froncie naszego powstania narodowego ludzie ci przeważają. I dziwimy się, że „powstańcom" naszym opadają ręce, że wkrada się w ich szeregi niewiara, rezygnacja, że opuszczają front! I dziwimy się, że nasze potyczki partyzanckie nie zawsze się kończą zwycięstwem!

I tu nasze zadanie trzecie otwiera horyzonty bardzo dalekie, przechodzi w próbę uaktywnienia pasywnej większości „reszty społeczeństwa", w walkę z egoizmem i brakiem nastawienia syjonistycznego w społeczeństwie nierobotniczym w Palestynie. Tu napotykamy się na nowy piekący problem, którym w najbliższym czasie będzie się musiała zająć organizacja syjońska, jeśli nie chce być mechanizmem funduszowo-emigracyjnym. Chodzi o fakt załamania ideowego wszystkich nie żyjących w kibucu młodych ludzi w Palestynie, zatrważającą utratę wiary w możliwość i sens idealizmu wynikłą z nastawienia „reszty społeczeństwa". Nie zapędzajmy się jednak zbyt daleko. Problem ten ponownie jak walka o wielki syjonizm nie należy do fundamentalnych zasad ogólnego syjonizmu.



Pozostańmy przy naszym zadaniu społecznym, na które należy położyć główny nacisk, które powinno zająć pierwsze miejsce w naszej pracy. Nie uda nam się żaden wysiłek dla stworzenia siły kibuców ogólnosyjońskich, nie uda nam się wpłynąć na oblicze społeczne budującego się jiszuwu, jeżeli po drugiej stronie granicy, nie będzie pracy równoległej do pracy kibuców. Srodki? Wspomniałem niektóre. Zarzuci ktoś, że przerastają nasze siły? Tak jest, przerastają. I tu sedno rzeczy.

Jest treść potężna, jest zadanie trudne. Ale nie możemy się go chwilowo podjąć, nie możemy wziąć ciężaru na nasze barki, bo nie doroślismy do podźwignięcia go.

Bo od lat dyskutujemy tylko i zastanawiamy się nad tem, czy wolno nam się stać siłą.

Dużo mówiono u nas ostatnio o ogólnym syjoniźmie jako organizacji narodu. Rozumiem dlaczego tak namiętnie się to hasło wysuwa. Z obawy przed zaduszeniem się w ciasnych granicach partyjnych, przed zagubieniem właściwej linji w drobnej, codziennej pracy, przesłaniającej horyzont. Ale pocóż w tym celu bawić się iluzjami, pocóż rzucać hasła abstrakcyjne?

Czeka nas zadanie konkretne, realne, trudne. Jeżeli się go podejmiemy, nie będzie nam groziło zacieśnienie horyzontów, nie będziemy się musieli obawiać popadnięcia w partyjnictwo, bo zadanie to jest wielkie, przerasta nas wprost i będziemy się musieli wznieść, by stanąć na jego wysokości,

Trzeba tylko wyjść z okresu przygotowań. Przestać się zastanawiać, czy wolno postawić pierwszy, wstępny krok. Bo czas już drugi krok postawić.

Robotnik ogólno-syjon. w Palestynie w walce o swe prawa do pracy

Rada miejska w Tel Awiwie wobec zatargów między robotnikami

W Palestynie istnieją ostatnio głównie zatargi nie między pracodawcami a robotnikami, lecz między samymi robotnikami żydowskimi. Monopol Histadrutu na rynku pracy i dążność do zachowania tego monopolu wywołuje liczne konflikty, które kończą się zwykle pobiciem robotnikow nielewicowych. Ostatnio kroniki palestyńskie notowały kilka takich napadów urządzonych przez lewicowych robotników na robotników ogólno-syjonistycznych, nie należących do Histadrutu.

Powyższe napady na robotników nielewicowych odbiły się głośnym echem na Radzie miejskiej w Tel Awiwie. Burmistrz Rokach, radni dr Kohn i Szelusz ostro potępili napady, żądając, aby Rada napiętnowała i napastników. Lewica zaś sprzeciwiała się napiętnowaniu, żądając, aby prezydium sprawę zbadało..

Sekretariat Irgunu robotników ogólno-syjonistycznych zawiadomiło członka egzekutywy dra Rottenstreicha o napadach członków Histadrutu na ogólnych syjonistów, przy czym członkowie Irgunu wskazali na niebezpieczeństwo, grożące jiszuwowi z powodu tej walki bratobójczej, szczególnie w obecnym ciężkim dla żydostwa i ruchu syjonistycznego czasie. Dr Rottenstreich obiecał, że poczyni wszelkie możliwe kroki, aby kierownictwo Agencji Żydowskiej interweniowało w tej sprawie, celem uniknięcia na przyszłość podobnych wydarzeń.

Robotnik ogólno-syjon. o aktach gwałtu

Robotnicy ogólno-syjonistyczni w Palestynie wystosowali do Agencji Żydowskiej i Rady miejskiej w Tel-Awiwie następujące żądania:

1) Zebranie robotników budowlanych, członków Irgunu robotników ogólno-syjon. (odbyte w Tel-Awiwie 4 lutego 1937) ostro protestuje przeciw terorowi i aktom gwałtu ze strony lewicowej organizacji robotniczej przeciw robotnikowi syjonistycznemu celem wyrugowania go z rynku pracy.

2) W ostatnich napadach lewicy na robotników syjonistycznych w Tel Awiwie zgromadzenie dopatruje się prócz upadku moralności społecznej – wielkie niebezpieczeństwo dla całego naszego dzieła odbudowy w obecnej poważnej chwili.

3) Zebranie zwraca się do Egzekutywy syjonistycznej i do Rady miejskiej w Tel-Awiwie z pilnym żądaniem, aby położyły kres systemowi „silnej pięści" w naszym życiu społecznym i zabezpieczyły życie i spokój robotnikowi syjonistycznemu w kraju.

4) Zebranie zwraca się do wszystkich miarodajnych instytucji narodowych, aby ostatecznie już przystąpiły do narodowego i syjonistycznego rozwiązania problemu pracy na zasadzie równych praw każdego Żyda do pracy w Erec Izrael.

5) Zebranie przesyła swe pozdrowienie wszystkim towarzyszom, którzy cierpieli fizycznie i moralnie w związku z tymi dzikimi napadami i zapewnia im pomoc robotnika ogólno-syjonistycznego w kraju w ich obronie praw robotnika ogólno syjonistycznego do pracy.

6) Zebranie zwraca się do robotników syjonistycznych w lewicowej Histadrut z wezwaniem, aby zaniechali aktów teroru przeciw robotnikowi syjonistycznemu i aby nie pomagali napastnikom.

7) Robotnik ogólno-syjonistyczny, który przybył do kraju, aby swym potem zrosić ziemię ojczystą, nie cofnie się przed żadnymi przeszkodami i napadami z jakiejkolwiek pochodziłyby strony, lecz nadal kontynuować będzie swą spokojną konstruktywną działalność w nadziei, że odpowiedzialna syjonistyczna opinia publiczna przezwycięży napastników i stworzy porządek syjonistyczny na rynku pracy.

Wyrok w sprawie hitjaszwut w Kfar Usza

Poniżej podajemy wyrok sądu polubownego ustanowionego przez Agencję Żydowską i Keren Kajemeth Leisrael w sprawie zatargu, jaki zaistniał między dwiema grupami „Hanoar Hacijoni" o ziemię KKL w Kfar Usza:

Po wysłuchaniu żądań i argumentów przedstawicieli obu stron, po przestudiowaniu kontraktów KKL i innych dokumentów, oraz po wysłuchaniu zeznań i opinii przedstawiciela KKL i departamentu kolonizacyjnego Agencji Żydowskiej — powzięliśmy jednogłośnie następujące uchwały:

1) Obie grupy kibucu „Hanoar Hacijoni", który w swoim czasie, przed rozłamem, przebywał w Kiriat Anawim, mają prawo w równej mierze do ziemi KKL w Kfar Usza.

2) Ponieważ według oświadczenia przedstawiciela departamentu kolonizacyjnego Agencji Żydowskiej teren ten nie jest wystarczający na skolonizowanie obu grup kibucu i ponieważ według oświadczenia przedstawiciela KKL nie ma obecnie możliwości powiększenia terenu w Kfar Usza albo w jej okolicy — przeto KKL winno uczynić jedno z dwojga:

a) albo wymienić ziemię w Kfar Usza na ziemię w innej miejscowości pod warunkiem dostarczenia ziemi wystarczającej na skolonizowanie obu części kibucu

b) albo też poza Kfar Usza, która będzie przeznaczona dla jednej tylko części — zostanie wyznaczony dodatkowy teren w innej miejscowości dla drugiej części kibucu.

3) Ponieważ obie części kibucu mają równe prawa do ziemi KKL, KKL nie wolno uwzględnić żądań jednej tylko grupy, dopóki żądania drugiej grupy nie zostaną również uwzględnione.

W dowód czego składamy nasze podpisy, 1 adar 5697 w Jerozolimie.

Eliahu Berlin, Towia Z. Müller, dr Ruwen Katznelsohn.

Pomóż do rozwoju Jiszuwu i jego rozkwitu — a pomożesz sobie samemu i twoim dzieciom! Złóż deklarację na Keren Hajesod!

Czego chcą antysemici?

Zaszedł u nas fakt niezwykły. Endecja, która tak lubi pisać o kwestii żydowskiej, rada jest, że ktoś podejmuje z nią na ten temat dyskusję, nie odpowiedziała na artykuł „Czasu" n. t. „Czego oni właściwie chcą?" W artykule tym organ konserwatystów pyta endeków, czego oni właściwie jeszcze chcą?

Nie wiemy dokładnie, dlaczego organ endecki dotychczas nie odpowiada. Ale wolno się domyślać, że jest to dla niego kwestją drażliwą, bo gdyby chciał odpowiedzieć szczerze, to musiałby odkryć swe karty, przezornie ukrywane. Dlaczego jednak „Czas" sam się tego nie domyśla? „Dziennik Narodowy" już raz oświadczył, że kwestia żydowska jest dla endecji ponadto także zagadnieniem nawskróś politycznym.

W społeczeństwach mało wyrobionych pod względem politycznym dochodzi się przez antysemityzm do władzy. Gdy endecja czuła się mocno w siodle, zastanawiała się nad porzuceniem antysemityzmu. W pierwszym sejmie endecy tłumaczyli Kołu Żydowskiemu, że nie powinno głosować na antysemitę Witosa, lecz na „znanego z tolerancji" endeka Trąmpczyńskiego; potem zawarli z tymże Kołem słynną ugodę.

Czy endecja ma się zadawalniać tym, że na jej koniku jeżdżą jej rywale polityczni, wystrychnąwszy ją na dudka? Nic dziwnego, że endecja warcholi, że przedstawia siebie jako prawdziwą propagatorkę idei antyżydowskiej i nacjonalistycznej, że posądza swych rywali o puste słowa, za którymi nie idą „należyte" czyny.

O tym, że antysemityzm jest tylko demagogią polityczną, świadczą najlepiej zarzuty, jakie „Czas" kieruje pod adresem Żydów. „Żydzi — pisze „Czas" — zajęli w naszym życiu gospodarczym, a w szczególności w handlu i przemyśle dominującą rolę, którą grać musi ludność polska, nie znajdująca dla siebie podstawy bytu w rolnictwie". Już dawno tę bajkę obalono. W najważniejszym dla kraju wielkim przemyśle Żydzi biorą udział minimalny, bo ten jest bądź zetatyzowany, bądź spoczywa w ręku nieżydowskim. Podobnież jest z wielkim handlem i z bankowością (finansami). Nawiasem mówiąc, jest godne ubolewania, ze legendę tę powtórzył tak poważny polityk i ekonomista, jak gen. Gorecki, który jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego chyba jest dokładnie poinformowany, jak sprawa ta przedstawia się naprawdę. Co zaś do drobnego handlu i rzemiosła, to z jednej strony nikt nic nie ma przeciwko przewarstwowieniu Żydów, a z drugiej dobra polityka ekonomiczna stworzy nowe placówki dla jednych i drugich. Ale postępowej ekonomii obszarnicy nie chcą, zwłaszcza nie życzą sobie reformy rolnej, więc bałamucą chłopów nonsensem, że stragan zastąpi im przydział ziemi.

Tembardziej nie wytrzymuje krytyki druga pretensja „Czasu" do Żydów: „Z tego powodu — pisze „Czas" — że Żydzi jako naród pozbawiony własnego państwa, a więc żyjący w warunkach wybitnie nienormalnych stali się źródłem teoryj rozkładowych i przez to w sposób zgubny zaczęli oddziaływać na naszą kulturę". Kubek w kubek taki sam zarzut rozlegał się przed wojną pod adresem Polaków ze strony reakcjonistów rosyjskich i niemieckich. „Polacy — zapewniały te koła — to przyrodzeni rewolucjoniści światowi, bo nie mają poczucia państwowości". Na to jednak polskie sfery umiarkowane wskazywały, że w Galicji, gdzie Polacy nie są gnębieni i uważani są za równych obywateli, nietylko nie należą wszyscy do partyj skrajnych, lecz dość poważna ich liczba jest podporą austriackiego konserwatyzmu. Po ogłoszeniu w Rosji konstytucji i przyznaniu Polakom tylko drobnych ustępstw podobny fakt zaszedł w Królestwie. Koło Polskie, złożone przeważnie z endeków, nawet przesadzało w konserwatyźmie, biorąc obiecanki carskie za dobrą monetę. Oczywiście, że nie przeszkadzało to, by Polacy byli reprezentowani także w postępie i socjaliźmie. Podobnie rzecz się ma z Żydami. Ta sama walka klasowa, jaka się rozgrywa w każdem innym społeczeństwie, odbywa się także w społeczeństwie żydowskim. Ale na całym świecie obserwujemy obecnie inne zjawisko. Drobnomieszczaństwo, rozumiejąc, że produkcja wielkokapitalistyczna z jej postępem technicznym, za którym nie idzie postęp socjalny, grozi zagładą nietylko klasie robotniczej, lecz i klasie średniej, łączą się z robotnikami na platformie umiarkowanych reform ekonomicznych. Tak samo, i z tych samych pobudek, postępuje klasa włościańska. Podobny prąd daje się zauważyć i w Polsce, i właśnie aby ten prąd zatamować, reakcja pragnie pokłócić drobnomieszczan, włościan i robotników, posługując się nacjonalizmem, klerykalizmem i antysemityzmem. Wszelką kulturę postępową piętnuje jako kulturę żydowską. Oto są te „teorie rozkładowe", które się imputuje Żydom. Interes — ściślej mówiąc źle zrozumiany interes — garstki wielkich kapitalistów — u nas kapitalistów — bez kapitału — usiłuje się przedstawić jako interes narodu.

No, a czy naprawdę w Polsce Żydzi oddziaływują poważnie na kulturę polską? Czy Witlin, Tuwim i Słonimski — nota bene nie uznający się wcale za Żydów i zgoła nie szczególnie radykalni, mogą zniwelować wpływ setek pisarzy polskich? Można „Czasowi" odpowiedzieć jego własnymi słowami, stosowanemi do antysemitów endeckich. Antysemici „czasowi" widocznie nie wierzą, że kultura polska jest tak silna, by z kulturą żydowską na równych prawach walkę stoczyć; są oni tej wiary pozbawieni, bo cechuje ich kompleks niższości. Jeżeli zaś tak nie jest, to zgoła nie chodzi im o garstkę pisarzów polskich pochodzenia żydowskiego, lecz atakując nibyto tylko tych ostatnich, mają faktycznie na myśli licznych literatów i publicystów rdzennie polskich, których przedstawiają jako „zażydzonych", bo ujmując się krzywdy obywatela wydziedziczonego.

(„Nasz Przegląd") S. H.

Wieczór purimowy

Piękny i miły wieczór purimowy urządziła we czwartek 25 bm. pluga Hanoar Hacijoni w lokalu organizacji syjonistycznej. Przy gustownie i smacznie zastawionych stołach zasiedli członkowie komitetu lokalnego, patronatu nad hachszarą, oraz goście starzy i młodzi. Odegrano z talentem i werwą kilka humorystycznych skeczów, które wywołały salwy śmiechu wśród zebranych. Szczególnie udane były „lwowskie kawały" w których celowali członkowie plugi. Po części oficjalnej nastąpiły tańce palestyńskie i śpiew chóralny. Wieczór pozostawił bardzo miłe wrażenie.

Maskarada purimowa w szkole powsz. „Safa berura"

Dnia 25. lutego br. odbyła się zabawa purimowa dla dzieci szkoły „Safa berura" — przed południem dla klas młodszych i popołudniu dla klas starszych.

Bogaty i starannie przygotowany program przyczynił się do uświetnienia tej miłej i wesołej uroczystości.

Uczeń klasy VI-ej powitał obecnych w języku hebrajskim i w obszernym referacie wyłuszczył znaczenie tego święta. Następnie wygłoszono w języku hebrajskim i polskim deklamacje. Po części oficjalnej rozpoczęła się właściwa zabawa korowodem fantastycznych masek, poczym nastąpiły pląsy, tańce, popisy gimnastyczne i akrobatyczne.

Młode adeptki sztuki stanęły na wysokości zadania i wykonały wszystkie ćwiczenia precyzyjnie i spotkały się z gorącym aplauzem przypatrujących się gości. Podczas całej zabawy przygrywała orkiestra.

Obfity bufet rozdano dzieciom bezpłatnie podczas przerw. Zabawa udała się pod każdym względem, a miły i pogodny nastrój, ład i wzorowy porządek zachowany dzięki sprężystej organizacji, złożyły się na to, że rozbawione dzieci z żalem opuszczały miejsce zabawy.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą p. dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne, w nowym opracowaniu muzycznym:

Piątek 5 bm. godz. 5 40 wiecz.: 1) Adoszem Moloch. 2) Lechu dodi.

Sobota 6 bm. godz. 8 30 rano: 1) El Adon. 2) Mimkomcha. 3) Jehi racon. 4) Naricoch.

Staraniem komitetu lokalnego org. syjonistycznej w Tarnowie odbędzie się w piątek 5 marca br. o godz. 8 wiecz. w lokalu org. syjonistycznej, plac Kazimierza 3

pierwszy wieczór dyskusyjny

na którym referują:

tow. dr Chomet, mgr Dintenfass i Kimmel

n. t. „ORGANIZACJA NARODU CZY PARTIA"

Wstęp tylko dla ogólnych syjonistów

Co zdziałał Keren Hajesod

dla rolnictwa w Palestynie w r. 5696

W r. 5696 wydał K. H. w Palestynie na kolonizację rolną łącznie ŁP. 147.406. — Powyższą kwotę zużyto jak następuje:

inwestycje w tow. rolnych	ŁP. 51.500
Moszawim-Moszawoth	„ 37.980
kooperatywy	„ 18.894
miszkej poaloth	„ 2.000
kolonizacja stanu średniego	„ 6.112
instruktorzy rolni, biuro techniczne	„ 11.521
rolnicza stacja doświadczalna	„ 23.294
różne	„ 3.038

Akcja Keren Hajesod

Akcja zbiórkowa na Keren Hajesod prowadzona pod energicznym kierownictwem tow. dra Mazora z Palestyny jest obecnie w pełnym toku. Ludność żydowska Tarnowa znowu zdaje chlubny egzamin, wykazując pełne zrozumienie zarówno dla potrzeb jak i celów, którym służy Keren Hajesod.

Komisja lokalna K. H. w Tarnowie — dążąc do zakończenia akcji apeluje o spełnienie obowiązku wobec K. H. do wszystkich, którym na sercu leży przyszłość Palestyny.

Dajemy nie rzadko dużo dla pozycyj narodu żydowskiego, które okazują się potem wietrznemi, a dajemy znikomo mało dla naszych pozycyj — wiecznych! Dla pozycyj, które pozostaną — wiecznymi!

Czy chcemy, by wiatr świszczał po nas, czy też chcemy, by — wieczność nasza znowu się budowała? Keren Hajesod — domaga się odpowiedzi od 16 miljonowego narodu! Od każdej jego części! W każdym kraju!

Z pobytu dra Mazora w Tarnowie

Staraniem Komitetu lokalnego org. syjon. w Tarnowie delegat centrali Keren Hajesod w Jerozolimie, tow. dr A. Mazor, prowadzący doroczną akcję Keren Hajesod w Tarnowie wygłosił w piątek dnia 26 bm. referat n. t. „Co nam przyniesie Komisja Królewska".

Referent świetnie obznajmiony z kulisami polityki angielskiej w Palestynie i na całym bliskim wschodzie, oraz z całokształtem zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych w Palestynie, przedstawił w barwnych słowach obecną sytuację jiszuwu, i wskazując na wielkie możliwości rozwojowe, jakie istnieją obecnie w Palestynie, wzywał do wielkiej ofiarności na rzecz Keren Hajesod.

We środę dnia 3 bm. tow. dr Mazor wygłosił referat o sytuacji w Palestynie w org. Hanoar Hacjoni.

* * *

Irgun Dowrej Iwrit — założony przez org. Mizrachi w Tarnowie — instytucja, której zadaniem jest rozpowszechnianie żywego słowa hebrajskiego przez urządzanie popularnych wykładów — skorzystał z obecności delegata K. H. tow. dra Mazora z Palestyny i zaprosił go do wygłoszenia referatu hebr. tow. Dr Mazor przyjął zaproszenie i wygłosił ubiegłej soboty w lokalu „Jabne" referat n. t. „Ostatnie wypadki w Erec". Odczyt ten wygłoszony w pięknej, jędrnej i żywej hebrajszczyźnie oczarował poprostu licznie zgromadzone audytorium. Na prośbę słuchaczy zgodził się szanowny prelegent przemawiać poraz wtóry. To też w niedzielę wygłosił tow. dr Mazor w tym samym lokalu wykład niezmiernie interesujący i wartościowy n. t. „Nasze położenie polityczne w Palestynie".

Irgun Dowrej Iwrit uważa sobie za obowiązek wyrazić swoje serdeczne podziękowanie czcigodnemu prelegentowi drowi Mazorowi za wygłoszenie referatów. Należy też zaznaczyć, że dr Mazor był swojego czasu dyrektorem gimnazjum hebr. w Pińsku przez dziesięć lat. Od sześciu lat osiadł w Palestynie, gdzie pracuje na niwie syjonistycznej.

Dlaczego radni socjalistyczni złożyli mandaty?

(Wywiad z p. prof. Kasprem Ciołkoszem)

W związku z rezygnacją radnych socjalistycznych, zgłoszoną na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, zwróciliśmy się do p. prof. Kaspra Ciołkosza z prośbą o podanie nam właściwych przyczyn tejże rezygnacji, oraz o przedstawienie nam ewentualnego rozwoju wypadków w związku z tą rezygnacją w najbliższej przyszłości. P. prof. Ciołkosz łaskawie uczynił zadość naszej prośbie i udzielił nam wywiadu.

Pytamy: Panie profesorze, jakie właściwie przyczyny skłoniły radnych socjalistycznych do złożenia swych mandatów?

— Klub radnych socjalistycznych — odpowiada p. profesor — powziął decyzję o złożeniu mandatów po dokładnej i gruntownej rozwadze. Bezpośrednim powodem rezygnacji było odrzucenie przez większość naszego wniosku o otwarcie dyskusji szczegółowej nad budżetem dodatkowym. Wypadek ten nie był sporadycznym. To samo było w latach poprzednich od czasu powołania do życia nowej Rady. Takie stanowisko większości i prezydium było pogwałceniem prerogatyw Rady miejskiej, wynikających z ustawy. Przypominamy sobie słowa wiceministra Stamirowskiego, który w wypadku uchwalenia budżetu pewnej Rady powiatowej, oświadczył, że Rada, która tak powierzchownie i lekkomyślnie traktuje budżet, powinna być rozpędzona na cztery wiatry.

— Źródłem częstych konfliktów — ciągnie dalej p. prof. Ciołkosz — między klubem radnych socjalistycznych, a prezydentem i klubem większości był również uchwalony przez większość Rady regulamin obrad, nakładający kaganiec na usta radnych z mniejszości i zawierający wiele sprzeczności z ustawą samorządową, jak na przykład — podejmowanie uchwał przy braku quorum.

— Klub radnych socjalistycznych uważał za prowokację celowe pomijanie jego kandydatów przy wyborze członków poszczególnych komisyj i delegacyj, a jaskrawym przykładem tego, był wybór radnego Huttera do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, który to mandat większość narzuciła klubowi radnych socjalistycznych, a nadto na 14 miejsc, większość uznała za wystarczające dla nas jeden tylko mandat.

— Klub radnych socjalistycznych wysuwa zasadę wyborów proporcjonalnych, która to zasada została dostatecznie oświetlona w wywiadzie udzielonym przez prezydenta Poznania Więckowskiego, który mimo, że był prezydentem większości sanacyjnej unieważnił wybory do komisyj, przeprowadzone bez uwzględnienia zasady proporcjonalności, uważając że jest to szkodliwe dla interesów gminy.

— Klub radnych socjalistycznych podnosi jako rzecz niepraktykowaną nigdzie, nie poddawanie pod dyskusję wniosków klubu socjalistycznego celem umożliwienia mu wyjednania uchwał większości. W czasie całej kadencji trzy tylko wnioski klubu radnych socjalistycznych były rozpatrywane przez Radę. Wszystkie inne wnioski — ponieważ prezydent sprzeciwiał się ich nagłości — zostały przesłane zarządowi miejskiemu, gdzie zostały pogrzebane.

Jaki będzie rozwój wypadków w najbliższej przyszłości? — pytamy.

— Pierwsza możliwość załatwienia sprawy — odpowiada p. prof. — to nie przyjęcie rezygnacji przez zarząd miejski, a następnie przez województwo, oraz ewentualne nakładanie kar na absentujących się na posiedzeniach. Z uwagi jednak, że większość radnych socjalistycznych — to robotnicy, nie posiadający żadnego majątku, ani dochodów, zastosowanie tych rygorów sprawy nie rozwiąże, a tylko ją zaogni.

— Już w marcu budżet musi być uchwalony przez Radę miejską i wówczas wyłonią się nowe komplikacje ustawowe i konieczność rozwiązania Rady już nie ze względu na rezygnację radnych socjalistycznych, lecz ze względu na nie uchwalenie budżetu w terminie ustawowo ustalonym. Jeżeli wyjaśnimy, że ustawa przewiduje w obu wypadkach jako konsekwencję ustawową — rozwiązanie Rady — to miasto staje w obliczu nowych wyborów, a wybory muszą być przeprowadzone w myśl ustawy w ciągu 6 miesięcy, a na zarządzenie Rady Ministrów najpóźniej w ciągu roku.

— Należy dodać — kontynuuje p. profesor — że w interesie publicznym leży rozwiązanie Rady miejskiej, jako niezdolnej do pełnienia swych obowiązków. Pomijając jej niski poziom intelektualny — to sama większość jest rozbita na trzy części, które od czasu do czasu łączy tylko nienawiść do socjalistów i czasami prezydent nie mający oparcia o większość, wygrywa na tym instrumencie.

— Trzeba podnieść, że dotychczasowa sanacyjna większość przez cały czas sprawowania swych rządów nie wykazała żadnej inicjatywy, głosowała na rozkaz niejednokrotnie wbrew interesom miasta, a w szczególności klub radnych żydowskich — przeciw interesom żydowstwa.

— Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że nikt z mieszkańców miasta nie uroni łzy na wypadek rozwiązania obecnej Rady.

Na tym skończyliśmy nasz wywiad. v.

Rezygnacja radnych socjalistycznych

w świetle ustawy

Złożenie mandatów przez radnych socjalistycznych wywołało w mieście wielkie wrażenie i jest ono przedmiotem powszechnego zainteresowania. Mnożą się kombinacje i przewidywania. Wysuwa się różne koncepcje na rozwiązanie wytworzonej sytuacji.

Ale jak się sprawa przedstawia w świetle ustawy? Otóż artykuł 40 (1) ust. z dn. 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz.U. R. P. Nr 35 1933) powiada: Jeżeli w ciągu kadencji liczba radnych zmniejszy się o 20%, rządowa władza administracji ogólnej może zarządzić wybory uzupełniające. Władza **obowiązana jest to uczynić**, gdy liczba radnych zmniejszy się o 30%, rada zaś nie będzie rozwiązana w myśl art. 69 ust (3). A art. 69 (3) powiada: Rada gminy może być rozwiązana niezależnie od przyczyn, przewidzianych w ust. (1) jeżeli w ciągu jej kadencji liczba radnych zmniejszy się o 30%.

A za tym w niniejszym wypadku wybory uzupełniające **muszą** — w myśl ustawy — być przeprowadzone, a rada gminy **może** być rozwiązana.

Zresztą załatwienie sprawy rezygnacji radnych socjalistycznych jest mocno skomplikowane. W myśl bowiem cytowanej ustawy — kto wyraził zgodę na postawienie swej kandydatury do organu ustrojowego związku samorządowego na niepłatne stanowisko z wyboru, obowiązany jest przyjąć mandat i sprawować go do końca kadencji. Do złożenia mandatu przed upływem kadencji uprawnieni są m. i. ci, którzy podadzą **ważne powody, zasługujące na uwzględnienie.** Do orzekania w tych sprawach powołany jest w miastach wydzielonych z powiatu Magistrat, który ma też prawo nałożyć na osobę, która bezprawnie odmówiła przyjęcia mandatu lub złożyła go przed upływem kadencji jednorazowe świadczenie w wysokości od 10 zł do 1000 zł.

A zatym w niniejszym wypadku Magistrat ma orzec czy powody podane przez radnych socjalistycznych są ważne i zasługują na uwzględnienie. Kwestia, czy Magistrat zechce uznać motywy socjalistów za ważne. Gdyby zarząd miejski to uczynił — toby sam siebie potępił, bo powody podane przez radnych socjalistycznych skierowane są przecież przeciw zarządowi miejskiemu, stawiając mu cały szereg zarzutów.

O ile więc Magistrat nie uzna podanych powodów za ważne, a tymsamym nie przyjmie ich rezygnacji — to radni socjalistyczni siłą rzeczy zachowują nadal swoje mandaty i nie można powołać ich zastępców. A jeżeli nie zjawią się na posiedzeniach rady — to Magistrat ma prawo nałożenia kary w wysokości od 10—1000 zł. A dalej?

Sprawa jest skomplikowana. Najbliższa przyszłość okaże jak będzie ona rozwiązana. v.

Budżet gminy m. Tarnowa na rok 1937/8

Budżet gminny na rok 1937/8 uchwalony przez zarząd miejski przedstawia się następująco:

Suma globalna po stronie dochodów zwyczajnych wynosi 1,255.855, zaś nadzwyczajnych zł 708.000, czyli razem zł 1,963.855. Suma wydatków zwyczajnych wynosi zł 1,249.355, a nadzwyczajnych zł 714.500, razem zł 1,963.855. Nadwyżka dochodów zwyczajnych w wysokości zł 6.500 zostanie zużyta na zakład asanizacyjny.

Poszczególne pozycje budżetowe przedstawiają się następująco:

Wydatki zwyczajne: Zarząd ogólny zł 280.123, majątek komunalny zł 52.450, przedsiębiorstwa komunalne zł 67.710, spłata długów zł 146.196, drogi i place publiczne 83.620, pomiary i plany rozbudowy 17.300, oświata 90.300, kultura i sztuka 3.100, zdrowie publiczne 99.976, opieka społeczna 135.600, popieranie rolnictwa 8.000, popieranie handlu i przemysłu 14.450, bezpieczeństwo publiczne 180.030, różne 70.550.

Wydatki nadzwyczajne: Majątek komunalny zł 125.000, przedsiębiorstwa komunalne 6.500, drogi i place publiczne 209.000, pomiary i plany rozbudowy 24.000, oświata 40.000, zdrowie publiczne zł 320.000.

Dochody zwyczajne: Majątek komunalny zł 315.265, przedsiębiorstwa komunalne zł 202.088, zwroty zł 82.900, opłaty administracyjne zł 25.700, opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego zł 24.900, dopłaty 2.000, udział w podatkach państwowych zł 273.000, dodatki do podatków państwowych zł 287.500, podatki samoistne zł 41.500, różne 1.002.

Dochody nadzwyczajne: Subwencje i dotacje zł 181.000, pożyczki 527.000.

Przedsiębiorstwa komunalne. Rzeźnia: wydatki zł. 277.480, dochody 258.120 (deficyt zł 19.360), gazownia: wydatki zł 299.785, dochody zł 302.000 (nadwyżka zł 2.215), wodociąg: wydatki zł 552.815, dochody zł 557.000 (nadwyżka zł 4.185), elektrownia: wydatki zł 687.912, dochody zł 876.500 (nadwyżka zł 188.588), tramwaj: wydatki zł 142.650, dochody zł 94.300 (deficyt zł 48.350).

Budżet powyższy ma być przedmiotem obrad i uchwał Rady miejskiej. Lecz ze względu na sytuację wytworzoną przez rezygnację radnych socjalistycznych nie wiadomo, czy wogóle i kiedy budżet będzie rozpatrywany przez Radę miejską.

Delegacja radnych miejskich

W związku z sytuacją wytworzoną na Radzie miejskiej po złożeniu mandatów przez radnych socjalistycznych udała się do urzędu wojewódzkiego w Krakowie delegacja radnych miejskich w następującym składzie: pp. poseł ks. dr Lubelski, ks. dr Bulanda, płk. Hoborski, Komusiński, Grzebieluch, Samuel Zins i Eliasz Gewürz.

Delegacja została przyjęta przez p. wojewodę, któremu przedstawiła sytuację na Radzie miejskiej. P. wojewoda oświadczył, że po rozpatrzeniu sprawy wyda odnośne zarządzenia.

Zatwierdzenie herbu miasta Tarnowa

W Monitorze Polskim nr 40 z dnia 19 lutego 1937, ukazało się zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 13 lutego 1937, zatwierdzające herb m. Tarnowa w następującej postaci:

W polu błękitnym księżyc niepełny, do góry rogami obrócony, w środku jego gwiazda o sześciu rogach, księżyc i gwiazda złota.

Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców

w Tarnowie

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż w sekretarjacie stowarzyszenia są do nabycia cenniki na artykuły branży spożywczej z ważnością od dnia 23 lutego 1937. Ceny poszczególnych artykułów ustalone zostały przez sekcje spożywcze Stow. Kupców i Przemysłowców w Tarnowie, Kongregacji Kupieckiej w Tarnowie.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 23 grudnia 1936, iż pozwolenia na przywóz towarów z zagranicy otrzymywać mogą wyłącznie tylko przedsiębiorstwa, które prowadzą księgi handlowe, choćby uproszczone — bliższych informacyj w sprawie uzyskania zaświadczeń w tym kierunku udziela sekretarjat stowarzyszenia.

Staraniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie odbyło się onegdaj w sali stowarzyszenia zebranie kupców branży bławatniczej i sukienniczej, na którym wybrano wydział sekcji powyższej branży. Wydział na posiedzeniu odbytym w dniu 28 lutego b. r. ukonstytuował się następująco: A. Reinhold przewodniczący, L. Friedler zastępca przewodniczącego, M Balsam sekretarz, S. Blond, J. Lehrhaupt, S. Postrong, O. Stub — członkowie wydziału.

Odbudowa Palestyny i przyszłość narodu żydowskiego tylko w naszych spoczywa rękach!

DEKLARUJCIE i WERBUJCIE SKŁADKI
na KEREN HAJESOD
Zgłaszajcie się sami! Nie czekajcie na wizyty! Palestyna nie może czekać!

Na froncie uboju rytualnego

Rzeźnikom żydowskim, którym przydzielono kontyngentu zwierząt do uboju rytualnego dla ludności żydowskiej powiatu, zmniejszono kontyngent na miesiąc marzec o 1/3 w stosunku do miesiąca lutego. To zmniejszenie kontyngentu uzasadnione jest tym, że stwierdzono, iż rzeźnicy ci wystawiają na sprzedaż w swoich jatkach mięso zadnie, nietrybowane, które tym samym dostaje się do ludności katolickiej.

Starostwo powiatowe tarnowskie zwróciło się do zarządu gminy wyznaniowej w Tarnowie z prośbą, aby — celem uniknięcia dalszego obniżenia kontyngentu, wywarł wpływ na owych rzeźników, by w miesiącu marcu przystąpili do trybowania zadnich części mięsa względnie sprzedawali mięso zadnie w tanich jatkach, gdyż tylko w tych warunkach kontyngent wyznaczony na marzec zostanie im przyznany w tej samej wysokości na kwiecień br.



Wykaz akcji chanukowej.

Po 0.50: Turnheim, Reich (Świat Mody), E. Kaufman, dr Ader, dent. Kapellner, Adolf Sattler, Einspruchowa, H. Postrong, Juda Freireich, M Chilowicz, dr Drillich, Königowie, J. Gruschow, Steinbock, A. Taub, dyr. Rosenbusch, Pinkas Trinczer, Zygm. Selinger, Lieberman, Leon Klausner, Zauder i Weinstock, Trom, dr Lauterbach, H. Lauterbach. Ch. Schlessinger, I. Hochner, Rauchwerg i Müller, Ch. L. Siedlisker, Izak Engelberg, H. Ciechanowski, dent. Fuss, dr Basler, Wigdor Wiener, Bram i Kurz, inż. Reich, Trachtenberg, Beller i Weltsch, Rinder i Schneider, Steuer, Edelsteinowa, Lieberman, Blond, Holzer, Postrong, Izrael Wasserman, Kleinhändler, O. Kanarek, Finder, dent. Schmierer, inż. Biegeleisen, mgr Taubeles, Blonder, Keil, f-ma Tumafot, dr Czech (Orbis), M. Steigler, Degen, Matzner, Feuer, f-ma Aromat, Goldfarb, M. Spiro, Eldorado, J. Schwarz, dr Spinrad, dr Salz, Spółdz. Tow. Wzajemnego Kredytu, dr Offner, Sal. Schlesinger, dr Oberländer, Flaumenhaft, Rubinstein, Arnold Feld, Józef Leser, Sam. Drölich, Wolf Fischbein, Schwimer, L. Selinger, Eliasz Unger, Unger, Balsam, Aberdam.

Wykaz puszek ściennych

T. Bruder 1.90, Kornmehl i Fessel 1.70, dyr. Lieblich 1.59, Samuel Weintraub 1.52, Herman Fluhr 1.50, Katz i Fleischer 1.50, Henryk Holländer 1.44, R. Gelb 1.40, Aron Siedliskier 1.34, dr Jeckel 1.32, Mondschein 1.24, Frydzia Fisch 1.15, Róża Grünhut 1.12, Spółdz. Tow. Wz. Kred. 1.12. Po 1 zł: Mozes Schiff, dr Offner, Benjamin Katz, Abraham Spielman, Chiel Kurz, Róża Römer, dr Grünberg, dr Goldberg, Moses Matzner. Po 0.80: Wolf Kohane, Feuerlicht. Po 0.70: dr Wasserman, Anna Schmerz, Regina Burstyn 0.67, Ch. Ehrlich 0.65, dr W. Maschlerowa 0.62. Po 0.60: Apfelbaum, dr Chomet, Menasze Wachtel, Anschel Feuer, Ch. Landau 0.58, drowa Traumowa 0.56, dr Mandel 0.55, Helena Strom 0.53. Po 50: Mozes Leibel, Jakubowicz, Herman Osterweil, Szander Weisz, dr Muskatenblüth, dyr. Schinagel, Samuel Dintenfass, Miriam Fisch, Emil Lichtblau, Anisfeld, Jakub Volkman, Wild i Strauss, Jakób Krieger, Juliusz Steigler, Józef Feigenbaum, Rauchwerg, Maurycy Abend, Jakób Grosbard, WilhelmGutter. Datki poniżej 0.50 z 39 puszek 9.44

Śluby: Szmojsówna — Eckstein, zebrane przez pp. Korniłową, Wallachową, Süsche Selingera i Ch. Weissa zł 24.70

Melinger — Künstler, zebrane przez pp. Korniłową i Wallachową zł 25.—

IMI: Samson Toder zł 4.75. Datek: Feiwel Dindas zł 15.— Dr Bloch Szymon zł 5.—

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Skutnik Józef, urodz. w roku 1901 w Gorzycach, wydaną przez P. K. U. Tarnów, Nr. ks. ew. 258.

Kalendarzyk podatkowy
na marzec

Do dn. 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym r. b.

Do dn. 15 marca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia a z innych przedsiębiorstw – przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Z poczty

Celem usprawnienia służby doręczeń i jak najspieszniejszego doręczania klienteli przesyłek listowych, zamierza Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów powiększyć ilość rejonów doręczeń na terenie Tarnowa.

W tym kierunku przeprowadzane są już próby i od dnia 18 lutego doręcza przesyłki listowe 16 tu doręczycieli, zamiast jak dotychczas 14-tu.

Czynione są również starania o powiększenie ilości doręczycieli pieniężnych i telegramów.

Od dnia 1 marca br. zaprowadzona została służba listonoszów wiejskich w całym województwie krakowskim.

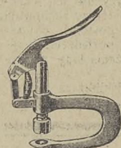
Wykolejenie pociągu

Onegdaj w czasie przetoczenia wozów kolejolejowych, 2 wozy towarowe wskutek silnego pchnięcia i przekroczenia zapory na filii dworca towarowego w Tarnowie — wykoleiły się z toru, powodując małe uszkodzenie wozów, ponieważ wozy te były próżne. Wypadku względnie uszkodzenia obsługi kolejowej nie było.

Podziękowanie

WPP. dyr. drowi L. Schützerowi, drowi Franciscze Bloch-Merzowej, drowi Zimmermanowi, drowi Speiserowi oraz drowi Dintesfassowi za sumienne i bezinteresowne leczenie mnie w czasie choroby, oraz siostrom szpitala żydowskiego, a w szczególności siostrze Tosi za troskliwą opiekę — składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Dawid Schnur



Kronika

Bnej Syjon. W sobotę 6 bm. o godz. 3 popoł. plenarka z referatem tow. mgra H. Spielmana n. t. „Struktura zawodowa i społeczna Żydów w Polsce". Po plenarce posiedzenie zarządu.

Staraniem koła miłośników języka hebrajskiego „Irgun dowrej iwrit" w Tarnowie odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 3.15 referat p. dra Mazora z Palestyny (delegat centr. „Keren Hajesod" w Jerozolimie) n. t. „Problemy wychowawcze w Palestynie (Baajot hachinuch b'Erec Izrael). Referat odbędzie się w lokalu tegoż koła przy ul. Topolowej 4 I. p. (Szkoła Jabne, dawn. Barona Hirscha).

SSPP. „Hitachduth" urządza w sobotę 6 marca b. r. o godzinie 8 wiecz. w lokalu czytelni przy ul. Goldhamera 5 (parter) herbatkę, na której przygrywać będzie 1-szy zespół orkiestry p. Blatta. – Moc niespodzianek. – Wstęp wolny.

Sekcja dramatyczna „Betaru" w Tarnowie odegra w niedzielę dnia 7 marca b. r. o godz. 8 mej wieczór w sali p. Blondera (Gwiazdy-Stern) dramat palestyński w 4 aktach p. t. „Galil w płomieniach" pod reżys. L. Hudesa.

Zarząd „Żydowskiej Młodzieży Sportowej" (ŻMS.) zawiadamia, iż została zreorganizowana sekcja dramatyczna pod reżyserią kol. Bilfelda E. Wpisy przyjmuje się codz. od god. 8—9 wieczór w lokalu przy ul. Dr Tertila 1.

Kierownictwo pracuje już intensywnie nad wystawieniem sztuki, która już wkrótce będzie odegrana.

Rozprawa przeciw b. posłowi Ignacemu Starzykowi, oskarżonemu o wykradanie dolarów z listów amerykańskich i o handel dewizami została wyznaczona na dzień 16 marca br.

Rozprawa przeciw b posłowi Adamowi Ciołkoszowi i Eugeniuszowi Sitowi oskarzonym przez dra Lubienieckiego o obrazę czci została wyznaczona na 23 bm.

Za malowanie napisów antyżydowskich. Członkowie Stronnictwa Narodowego Eugeniusz Majderski pomocnik dentystyczny, Aleksander Bryg cukiernik i Bronisław Mazga kominiarz, zostali ukarani w drodze administracyjnej przez tutejsze Starostwo po 14 dni aresztu za malowanie napisów antyżydowskich na murach miasta, oraz za zasmarowanie szyldu sklepu żydowskiego przy ul. Katedralnej

Kino „APOLLO" wyświetla film pt. „Mały lord Fauntleroy". — W głównej roli Freddie Bartholemew.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie